

*Jan Świątecki, „Liceum im. Tadeusza Rejtana w okresie powojennym. Powrót do gniazda na Rakowieckiej 23”, /w:/ „Poszukiwania. Biuletyn Informacyjny”, Nr 6(15), Ośrodek Wspierania Rozwoju Zawodowego Nauczycieli, Kuratorium Oświaty, Warszawa, 1994*

## **Liceum im. Tadeusza Rejtana w okresie powojennym. Powrót do gniazda na Rakowieckiej 23**

Po upadku Powstania ocaleni nauczyciele i uczniowie rozproszyli się po całej Polsce, jeżeli oczywiście nie zostali wywiezieni do Niemiec. Lecz już w połowie marca 1945 r. Stanisław Ostrowski, Wiesław Żurawski i Kazimierz Wróblewski powrócili do Warszawy i tu spotkali się z Henrykiem Radeckim, który zawiadomił ich, że budynek przy ul. Rakowieckiej 23 stoi nie spalony z pomocą działającego już Kuratorium odzyskano go na siedzibę gimnazjum, a Jan Mazurek wraz z powracającą do Warszawy młodzieżą zajął się doprowadzeniem pomieszczeń do możliwego, stanu używalności.

W kwietniu zaczęły się lekcje, a w czerwcu odbył się egzamin dojrzałości, przy czym połowę zdających stanowiły dziewczęta. Dyrektor Ostrowski pojechał do pobliskiego Skolimowa i udało mu się namówić miejscową Radę Narodową do założenia w tak gęsto zaludnionym ośrodku szkoły średniej. w ten sposób powstała w Skolimowie filia gimnazjum im. Rejtana, której kierownikiem został Stefan Gruszecki, a nauczycielem historii i łaciny Zdzisław Warnt, maturzysta z 1939 r. Polonista Kazimierz Kwiek zorganizował szkołę średnią w Mogielnicy i został jej pierwszym dyrektorem. Natomiast w centrali warszawskiej stanowisko dyrektora objął Stanisław Ostrowski, inspektora - Jan Mazurek, zaś lekcje religii powierzono księdzu Bronisławowi Kuleszy. W czerwcu 1948 r. odbyło się spotkanie absolwentów wszystkich roczników, w czasie którego na nagrobku małżonków Rychłowskich na cmentarzu we Włochach umieszczono marmurową tablicę „Ś + P dr Marianowi Rychłowskiemu, założycielowi i dyrektorowi gimnazjów M. Rychłowskiego i T. Reytana – wychowankowie”. Przez pierwsze cztery lata szkoła była koedukacyjna. W 1949 r. gimnazjum żeńskie im. Narcyzy Żmichowskiej otrzymało własną siedzibę w dawnym gmachu szkoły Ziemi Mazowieckiej przy ul. Klonowej. W latach 1950-1963 do Rejtana chodzili tylko chłopcy.

Młodzież cieszyła się z odzyskanej przez Polskę wolności, demonstrując swoje poparcie dla Rządu Narodowego w Londynie. W czasie pochodów pierwszomajowych zbaczała z oficjalnej trasy udając się pod siedzibę Polskiego Stronnictwa Ludowego i wznosząc okrzyki na cześć Stanisława Mikołajczyka.

Z inicjatywy i pod kierunkiem nauczyciela łaciny, Stefana Staszczyka, powstał zespół artystyczny, w którym m. in. występowała Lucyna Winnicka, późniejsza znakomita aktorka teatralna i filmowa. Dla mieszkańców podwarszawskich osiedli wystawiano komedie Aleksandra Fredry. Damy i huzary, Śluby panieńskie, Zemstę.

W 1951 r. przychylny tym poczynaniom, kochany i szanowany przez młodzież i nauczycieli bezpartyjny dyrektor Stanisław Ostrowski został odwołany. Jego miejsce przez dwa lata zajmował dr Jan Szwarec, historyk. We wrześniu 1953 r. dyrektorem VI LO im. T. Rejtana został Stanisław Wojciechowski.

Interesującym przyczynkiem do charakterystyki szkoły mogą być wspomnienia maturzysty z 1956 r.

„Należę chyba do nielicznych z mojego pokolenia, którym dane było zaznać jeszcze przynajmniej szczątkowej atmosfery przedwojennego gimnazjum. Kiedy na początku lat

pięćdziesiątych przekraczałem mury gimnazjum, egzystowały przeważnie szkoły tepedowskie, nowe i poddane w pełni mechanizmowi pogłębiającej się i rozszerzającej ideologizacji. Było to o tyle łatwiejsze, że z natury rzeczy szkoły te pozbawione były wszelkiej tradycji. Wszechwładnie panowały w nich organizacje młodzieżowe, głównie ZMP i praca społeczna była naczelnym kryterium oceny uczniów. Odpowiednio dobrany był także młody personel nauczycielski.

W morzu tej tepedowszczyzny prawdziwą oazą gimnazjum w całym tego słowa znaczeniu, była szkoła im. Tadeusza Rejtana. Nie wiem, jakim cudem, ale ostała się wraz z paroma jeszcze relikdami, i co ciekawsze, działała jak gdyby oddzielona od reszty świata grubymi murami, które nie przepuszczały trujących prądów tego okresu, Szkolne Okopy Świętej Trójcy.

Oczywiście egzystowała tu organizacja zetempowska, ale była to raczej wegetacja, raczej konieczność formalna niż rzeczywista. Był nawet jej przewodniczący, którego nikt poważnie nie traktował, z wyjątkiem może jego samego, choć i za to nie dałbym głowy. Obecność ZMP miała charakter marginalny, a jej członkowie byli jawnie ignorowani i nie mogli liczyć nawet na względy nauczycieli. Uczniowie ostatnich maturalnych klas zapisywali się do organizacji tylko po to, żeby mieć większą szansę dostania się na wyższą uczelnię i gęsto się z tego kroku tłumaczyli. Nie cieszyła się ona w ówczesnym Rejtanie najmniejszym autorytetem ani szacunkiem.

Cudowne było ciało pedagogiczne w Rejtanie. Starzy wyjadacze, przedwojenne belfry z całym tradycyjnym bagażem belfrowskich nawyków stylów i zachowań, których nie spotyka się już u nowoczesnych, wyposażonych w najnowsze zdobycze pedagogiki nauczycieli, raczej „partnerów” młodzieży niż jej profesorów i wychowawców.

Nie jestem pedagogiem ani uczonym dydakta i nie wiem, jak ta zmiana modelu nauczyciela wpłynęła na skuteczne działanie szkoły, wiem tylko tyle, że żaden nauczyciel typu partner nie utkwiał mi w pamięci jak tamte belfry par excellence, jak Taganowski, Kozicki, Bukowska, Światłowska czy Sztaudyngierowa. Były to postacie tak bogate i malownicze, tak niezależne od okoliczności, tak niewzruszone w swoich zasadach i jednocześnie oddane swojemu zawodowi, że wszelka ideologia, wszelka próba ingerencji w metody i treści ich nauczania musiała odbijać się od nich jak groch od ściany. Takie próby były tak poniżej ich godności i poziomu intelektualnego, że podejrzewam, iż w ogóle nie zwracali na nie uwagi. I dlatego mieli u nas autorytet absolutny i niepodważalny<sup>1)</sup>.

### **Nowa siedziba Szkoły Wiktorska 30**

W listopadzie 1958 r. szkołę przeprowadzono do nowej siedziby. Na dużej działce między ulicami Wiktorską, Kazimierzowską i Odolańską stanął budynek o następującym rozkładzie: 4 kondygnacyjny korpus środkowy i dwa 3-kondygnacyjne skrzydła połączone z nim pod kątem prostym. Wejście do gmachu od ul. Wiktorskiej, a przed frontem pięknie zakrzewiony trawnik. Do obu skrzydeł dostawiono pełnowymiarowe sale gimnastyczne, z których wychodzi się bezpośrednio na boiska sportowe. Liceum im. Rejtana zajęło część środkową prawe skrzydło. Natomiast w lewym pomieszczono Szkołę Podstawowa nr 33.

W suterrenach znalazły się: kotłownia, szatnie uczniowskie i salki do zajęć technicznych. Na parterze: kuchnia, stołówka, biblioteka, hall honorowy, sekretariat, gabinet dyrektora, pokój komitetu rodzicielskiego i dwie klasy. Pomieszczenia pierwszego i drugiego piętra wykorzystano na pracownie przedmiotowe. Każdy przedmiot miał dwie lub trzy pracownie doskonale wyposażone w pomoce naukowe. Na trzecim piętrze były mieszkania dla dyrektora i kilku nauczycieli z osobnym wejściem od ulicy Odolańskiej.

Biblioteka szkolna liczyła przeszło trzydzieści tysięcy tomów. Lektury obowiązkowe były w trzydziestu egzemplarzach, aby dany utwór mogła czytać jednocześnie cała klasa. Prócz tego w

pracowniach historycznych znajdowały się księgozbiory podręczne, encyklopedie, opracowania krytyczne, słowniki.

W holach pierwszego i drugiego piętra na odpowiedniej wysokości umieszczone zostały telewizory. Na ścianach wisiały obrazy, wymieniane co jakiś czas przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych. Na zajęciach technicznych uczniowie wykonywali przyrządy i pomoce do nauczania fizyki i matematyki, a w ramach tzw. politechnizacji zorganizowano kursy elektroniki, prowadzenia samochodu, kończące się egzaminem na prawo jazdy oraz kursy pisania na maszynie. Podczas tzw. lekcji fakultatywnych w klasach czwartych spotykali się z młodzieżą znani aktorzy, plastycy, pisarze i krytycy. Działały liczne koła przedmiotowe. Należy podkreślić wielką pomoc dla dyrekcji i grona pedagogicznego ze strony rodziców uczniów. Koło Rodzicielskie nie szczędziło pieniędzy na nagrody dla prymusów i na zasiłki dla najuboższych, a dla samorządu zakupiło kosztowny sprzęt muzyczny.

Szkoła miała swobodę w naborze uczniów, ponieważ nie obowiązywała rejonizacja i kandydat nie musiał koniecznie mieszkać na Mokotowie. Jeśli dodać jeszcze, że kandydatów do liceów ogólnokształcących obowiązywał egzamin z matematyki i polskiego, podczas którego można było sprawdzić ich wiadomości i wybrać najlepszych do klas zgodnie z ich zainteresowaniami - powstawały warunki dla pomyślnego przebiegu procesu kształcenia. Jego wyniki były mierzone w liczbach absolwentów przyjmowanych na Studia. Rejtaniacy niemal w stu procentach dostawali się na uczelnie wyższe wszystkich kierunków a szkoła zyskała sobie opinię jednego z najlepszych liceów nie tylko w Warszawie, lecz i w całym kraju.

Kiedy po dziesięciu latach koegzystencji szkoła podstawowa została przeniesiona do własnego budynku, Rejtan zajął również lewe skrzydło i drugą salę gimnastyczną. W dwudziestu czterech oddziałach - po sześć na każdym poziomie - o kierunkach: humanistycznym, biologiczno-chemicznym i matematyczno-fizycznym kształciło się około tysiąca dziewcząt i chłopców. Więc i grono nauczycielskie liczyło kilkadziesiąt osób.

Kierowanie tak dużym zespołem wymagało wielkiego osobistego zaangażowania się dyrektora, jego stałej obecności w szkole, a zwłaszcza umiejętności postępowania ze wszystkimi: władzami oświatowymi, rodzicami, nauczycielami, młodzieżą. Dyrektor Stanisław Wojciechowski sprostał tym zadaniom, ponieważ umiał pozyskać sobie zaufanie nauczycieli, którzy bez wyjątku z powagą i uczciwością traktowali swój dobrowolnie wybrany zawód. W gronie panowały stosunki przyjacielskie, nie było żadnych animozji, sporów czy nieuzasadnionej rywalizacji, Dyrektor zaś pozostawiał nauczycielom całkowitą swobodę w realizowaniu programów przedmiotowych.

Na spotkaniu wychowanków 22 kwietnia 1967 r. Szkoła otrzymała nowy sztandar ufundowany przez Komitet Rodzicielski. Zakończenie jego drzewca stało się wzorcem dla odznaki wręczanej absolwentom wraz ze świadectwem maturalnym. Na tym samym spotkaniu podjęto uchwałę, aby dzień 22 kwietnia, dzień dramatycznego protestu Tadeusza Rejtana na sejmie 1773 r. obchodzić uroczystie jako Święto Szkoły.

Po przejściu na emeryturę Stanisława Wojciechowskiego w 1974 r. stanowisko dyrektora obejmowali kolejno: Halina Szczepańska, Janusz Olszewski, Alicja Sobierajska i - obecnie Marek Drozdowski.

## **Działalność I W.D.H.**

W lutym 1957 r. po 7-letniej przerwie podjęła działalność „Czarna Jedyńka”. Dwaj pierwsi drużynowi: Andrzej Janowski – „Soda” i Janusz Ankudowicz – „Fernando” z takim zapałem zajęli

się jej organizowaniem, że wkrótce powstał szczerp, którego opiekunem został nauczyciel geografii dr Stanisław Zawadzki – „Zorro”.

W latach 1957-1962 harcerze prowadzili akcję pod nazwą „Warmia i Mazury”. Na tych terenach odbywają się obozy letnie, podczas których młodzież nawiązuje serdeczne stosunki z miejscową ludnością: zaprasza na wesołe ogniska, pomaga przy żniwach, opiekuje się dziećmi w zaimprovizowanych przedszkolach. Drużynowymi są: Andrzej Sadura (mat. 1958 r.), Janusz Rybicki (mat. 1959 r.), Tomasz Sadura (1960 r.). Gdy odeszli ze szkoły, tempo pracy wyraźnie osłabło.

Na jesieni 1962 r. trzech „Jedynaków”, maturzystów z 1960 r., Marek Barański, Lesław Dmowski i Jerzy Kijowski, postanowiło odrodzić drużynę. Tworzą zespół muzyczny i piosenkarski, pobudzają do intelektualnych dyskusji na zbiórkach. Powstaje prężna grupa „Krąg Piklingów”, którego duszą są: Grzegorz Tsu i Janusz Kijowski. Jednocześnie dwaj instruktorzy: Marek Świątkiewicz (mat. 1964 r.) i Wojciech Januszko (mat. 1965 r.) zakładają silną drużynę w szkole podstawowej nr 33, z której wielu członków znajdzie się potem w Jedyńce.

W roku szk. 1963-64 do liceum im. Rejtana przyszły dziewczęta, dla których zorganizowano 1 Warszawską Drużynę Harcerek. Prowadziła ją instruktorka z Komendy Hufca Mokotów - Barbara Wołowiec.

Obozy letnie: w 1965 r. pod Ostródą i w sierpniu 1966 r. nad jeziorem Białym Wigierskim to nie tylko wypoczynek i ćwiczenia skautowskie. Ich uczestniczki i uczestnicy prowadzą badania socjologiczne, poznają problemy narodowościowe pogranicza białoruskiego i litewskiego, stykają się z kuriozalnymi zjawiskami etnologicznymi Białostoczczyzny: skupiskami starowierów i polskich Tatarów.

Tradycją „Jedynki” stanie się prowadzenie obozów wędrownych poza centralnym obozem stałym.

Lata 1967-1969 to okres szczytowych osiągnięć „Jedynki”. Wymienić tu trzeba doskonale przygotowane i prowadzone zimowisko w Bukowinie Tatrzańskiej oraz obozy letnie na Kaszubach dla chłopców a w Stegnie Gdańskiej dla drużyny dziewcząt, której prowadzenie po odejściu Barbary Wołowiec przejęła Elżbieta Dudar – „Dudek” (mat. 1968 r.). W okresie tym narodziły się też pomysły zorganizowania Klubu Ćwików i Gromady Włóczęgów.

We wrześniu 1969 r. drużyna męska licząca ok. 30 harcerzy powiększyła się o ok. 60 nowych druhów. Okazał się więc konieczny podział na cztery drużyny mniejsze. Jedna z nich wybrała specjalność żeglarską i przyjęła nazwę Wiking. Zakupiono niewielki jacht morski w surowym stanie. Miała się nim opiekować Starszoharcerska Gromada Włóczęgów, a służyć miał całej drużynie. Jacht stał w Giżycku, dokąd harcerze jeździli przez cały rok, aby pracować przy remoncie i wyposażeniu jachtu; nadano mu nazwę Zjawa. W sierpniu 1970 r. 9-osobowa załoga wypłynęła w rejs po Morzu Śródziemnym. Podczas sztormu złamał się maszt i musiano wzywać pomocy. Przepływający w pobliżu statek odholował Zjawę do portu Sfax w Tunezji. Tam zrobiono nowy maszt, lecz nie zezwolono na odpłynięcie jachtu, ponieważ spóźnił się przelew z Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Tymczasem harcerzom skończyły się pieniądze na jedzenie. Dopiero w połowie września pojawili się w szkole. O następnych rejsach morskich nie mogło być mowy, gdyż jacht wymagał zbyt wielu przeróbek.

W dniu 8 maja 1971 r. z okazji 60-lecia Drużyny odbyło się spotkanie druhów wszystkich roczników. Obecny był także zasłużony Drużynowy, Podharcemistrz dr inż. Tadeusz Ptaszycki. Z gmachu szkoły dwa autokary przewiozły zebranych pod krzyż Traugutta w Cytadeli, skąd czwórkami z historycznym sztandarem Gimnazjum im. Rejtana (dwa sztandary 1 WDH zaginęły w czasie okupacji) przemaszerowano na plac Zamkowy, a następnie autokarami powrócono do szkoły. Na tradycyjnym "kominku" starsi panowie dzielili się z młodzieżą wspomnieniami o

przedwojennym harcerstwie. Sami zaś informacje o bieżącym życiu Szczepu mogli znaleźć w Jednodniówce „Dzień dzisiejszy Czarnej Jedyńki”.

Włóczędzy już wcześniej pełniąc funkcje zastępowych, drużynowych, organizatorów niezapomnianych biwaków, obozów, wędrówek krajoznawczych zyskali sobie ogromny autorytet u szeregowych harcerzy.

Wymownym tego dowodem może być fragment artykułu Jedynaka, ukrywającego się pod pseudonimem „Mosquito”. Zaniepokojony projektami rejsów morskich na jachcie „Zjawa”, dostępnymi jedynie dla kilkuosobowej grupy, a więc dla „grupy włóczęgów”, w obawie aby nie zrezygnowali wówczas z przewodniczenia imprezom lądowym, w których mogą brać udział wszyscy druhowie, pisze:

„Powinniście o tym pamiętać Włóczędzy, że to Wy kształtujecie nasze młode serca i umysły. Uczycie nas samodzielności, odwagi, hartu, zdolności podejmowania wysiłków, zdolności reagowania na „bodźce zewnętrzne” otaczającego nas świata. Wierzymy, że nie opuścicie nas i pojedziecie z nami na obóz pod namiot do lasu. Jesteście nam potrzebni zwłaszcza teraz, w okresie, kiedy istnieje tendencja wyraźna uczynienia z harcerstwa ideowo-politycznej organizacji dzieci. Z tą myślą nie możemy się pogodzić. Wiemy, że dla nas dotąd harcerstwo było o wiele głębszym pojęciem niż zabawa i że działając w harcerstwie działamy dla Ojczyzny, wychowując się jednocześnie na dobrych synów Rzeczypospolitej”.<sup>2)</sup>

W „Czarnej Jedyńce” w konspiracji przed oficjalnymi władzami zachowano stare stopnie i wysokie kryteria ich zdobywania. Kandydatom na ćwika stawiano zadania wymagające nie tylko samozaparcia, ale też i odwagi, inteligencji, sprytu i umiejętności trzymania języka za zębami. Wykonawców tych zadań obowiązywało zachowanie kilkuletniej tajemnicy.

## **Niepokorny Rejtan**

Na rozpoczęte w 1969 r. tzw. spotkania „Gromady”. każdy Włóczęga mógł wprowadzić jeszcze jedną osobę. Tematyka dyskusji obejmowała problemy polityczne i społeczne nurtujące młodzież w końcu lat 60-tych oraz różne zagadnienia z dziedziny socjologii, psychologii i literatury.

Tematem spotkania „Gromady” w dniu 11 grudnia 1971 r. w Zalesiu w willi znajomej dziadków Urszuli Doroszewskiej (mat. 1973 r.) miał być współczesny Kościół i jego rola społeczna. Zagajenie wygłosił Ksiądz Jerzy Chowańczak (mat. 1952 r.). Kolację, do której zebrani usiedli po wyjściu spieszącego na ostatni autobus prelegenta, przerwało wkroczenie kilkunastu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Zaczęły się przesłuchania, wypytywanie o przywódców, charakter spotkania, przebieg dyskusji. Nikogo wówczas nie aresztowano, ale kilka osób dostało później wezwania do złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Od tego czasu Rejtan i skupione wokół niego środowisko absolwentów znalazły się pod szczególną obserwacją; „Gromada” zaś zawiesiła swoją działalność. Wznowiono ją dopiero po rocznej przerwie. W latach 1973-1976 odbyło się co najmniej 12 spotkań, na które przychodziła blisko setka osób. Gdy w czerwcu 1976 r. ówczesne władze brutalnie stłumiły robotnicze manifestacje w Radomiu i Ursusie, „Gromada” współinicjowała rozmaite formy pomocy dla represjonowanych. Pierwszy proces ursuski 17 lipca 1976 r. można uważać za faktyczny początek działalności Komitetu Obrony Robotników. Wśród czternastu członków-założycieli KOR-u znaleźli się dwaj instruktorzy z „Gromady”: Antoni Macierewicz i Piotr Naimski.

Pomoc w Ursusie organizowali: Marcin Gugulski, Dariusz Kupiecki, Wojciech Onyszkiewicz. Na procesy do Radomia jeździli: Andrzej Celiński, Antoni Macierewicz i Ludwik Dorn, który został tam we wrześniu 1976 r. dotkliwie pobity.

Sześcioro nauczycieli Rejtana: Anna Modrzejewska, Anna Sosin, Ireneusz Gugulski, Maria Kikolska, Ewa Ostrowska, Stefania Światłowska podpisało w końcu stycznia 1977 r. jeden z listów domagających się od Sejmu powołania specjalnej komisji do zbadania wypadków czerwcowych. W końcu lutego troje pierwszych dostało służbowe przeniesienie do innych szkół warszawskich. Wywołało to natychmiastowy protest młodzieży. Listy przeciw tym represjom podpisało 159 uczniów i 252 absolwentów. Jedno z przeniesień (Anny Sosin) zostało anulowane.

W końcu września 1980 r. powstało na terenie Szkoły Kolo NSZZ „Solidarność”, którego przewodniczącą została Honorata Kępkiewicz. W listopadzie członkowie koła w Szkole spotkali się z grupą uczniów i w grudniu na nowo podjęto sprawę represjonowanych nauczycieli. W ciągu następnych miesięcy starania te były bez rezultatu. Wreszcie za Rejtanem ujął się Ursus: Prezydium Zarządu Fabrycznego NSZZ „Solidarność” podjęło uchwałę domagającą się od Ministra Oświaty niezwłocznego zrehabilitowania nauczycieli VI LO im. Rejtana. W dniu 20 marca 1981 r. Rada Pedagogiczna z udziałem władz szkolnych podjęła decyzję, w wyniku której w r. szk. 1981/82 profesorowie Anna Modrzejewska, Stefania Światłowska i Ireneusz Gugulski powrócili do Szkoły.

25 kwietnia 1981 r. odbył się zjazd wychowanków wszystkich roczników. Uczestnicy mieli możliwość zapoznać się z pamiątkami i dokumentami z dziejów Szkoły zebranymi w estetycznie urządzonej Izbie Pamięci. Włóczędzy nadal starali się utrzymywać kontakty z młodszymi kolegami; 11 listopada ukazała się jednodniówka „Korzenie” poświęcona 70-leciu istnienia Drużyny.

13 grudnia 1981 r. dwoje nauczycieli liceum im. Tadeusza Rejtana - Honorata Kępkiewicz, historyk i Ireneusz Gugulski, polonista - zostało internowanych. Pani Kępkiewicz była pod obserwacją lekarską z podejrzeniem o nowotwór. Przerwa w leczeniu spowodowana kilkumiesięcznym internowaniem bardzo pogorszyła jej stan. Na operację było za późno. Profesor Kępkiewicz zmarła 29 kwietnia 1984 r. w wieku 51 lat. Ireneuszowi Gugulskiemu nie pozwolono na dalszą pracę w Rejtanie. Został przeniesiony na Ochotę do L.O. im. Hugona Kołłątaja. Zmarł 28 czerwca 1990 r. w wieku 56 lat.

„Niepokorny” Rejtan nie zrezygnował ze swej patriotycznej postawy. W czasie drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w dniu 17 czerwca 1983 r. na stadionie 10-lecia uczniowie witali Papieża transparentem z napisem „Rejtan” i entuzjastycznymi okrzykami.

Dnia 14 grudnia 1990 r. powstało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół VI L.O. im. Tadeusza Rejtana w Warszawie.

6 czerwca 1992 r. odbył się zjazd rejtaniaków wszystkich roczników. Brało w nim udział przeszło tysiąc osób. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym o godz. 14 w kościele Św. Michała zebrani udali się do gmachu Szkoły; spotkanie koleżeńskie w bardzo serdecznej atmosferze trwało do późnej nocy.